

**Motywy religijne jako komponenty rzeczywistości negatywnej.
Profanacja czy nadinterpretacja? Analiza zjawiska na wybranych
przykładach literatury najnowszej**

[Więźniowie] żyją w piekle, które zrobiono specjalnie dla nich, więc stali się diablami. I żrą się między sobą, niszczą słabych, gwałcą wystraszonych, bo sami nie chcą być gwałconymi, słabi i wystraszeni. Tak, małaś, bo więzienie to piekło i ściek, śmietnik i dżungla, i nikogo nie obchodzi, co się tutaj dzieje¹.

(Andrzej Stasiuk, *Mury Hebronu*)

– Nie wolno ci zapominać, dokąd trafiłaś. Chociaż... teraz to jest raczej cyrk, nie więzienie, nowy generalny dyrektor otworzył cele i każe nam pukać, jak chcemy wejść. Taki mniejszy Wersal, ale tak naprawdę niewiele się zmieniło. (...) Musisz stworzyć wokół siebie przestrzeń ochronną i nie wpuszczać tam nikogo, jeśli tego od razu nie zrobisz, zginiesz. (...)

– Areszt śledczy to czyściec. (...) Teraz trafiłaś na samo dno piekła².

(Maria Nurowska, *Drzwi do piekła*)

Andrzej Stasiuk napisał swoją debiutancką książkę – *Mury Hebronu* (wyd. 1992) – po pobycie w więzieniu, gdzie odbywał karę za odmowę służby w wojsku po stanie wojennym. Jak zauważył Mieczysław Orski, jest to „rzecz, przy czytaniu której przejęcie estetyczne miesza się z silnym odczuciem odrazy a dający o sobie znać często wyrafinowany, prowokacyjny

naturalizm (zwłaszcza w najdłuższym segmencie książki, zatytułowanym *Opowieść jednej nocy*) może szokować nawet czytelnika obytego z *Genetem*...”³. Bohaterem książki Stasiuka jest więzień czy szerzej więźniowie, których podstawową sztuką życia jest umiejętność sprostania niepisaniu kodeksowi świata za murem. To zapis brutalnej codzienności skazanych: samookaleczeń, bójek, gwałtów, a zatem zapis życia w świecie przemocy i występków – piekło.

Podobną genezę ma powieść Marii Nurowskiej *Drzwi do piekła* (2012), której fabuła zrodziła się z materiału reporterskiego zebranego przez pisarkę w kobiecym więzieniu w Krzywańcu. Razem z narratorką, Darią Tarnowską, skazaną na dwanaście lat więzienia za zabójstwo męża, Edwarda Koniecznego, wkraczamy w zamkniętą przestrzeń inferna zakładu karnego, w świat, w którym rządzą normy i zwyczaje społeczności więziennej, ustalone poza prawem obowiązującym w rzeczywistości zewnętrznej.

Tematyka *Murów Hebronu* i *Drzwi do piekła* została przez twórców skoncentrowana wokół kreacji przestrzeni karnej izolacji, świata *profanum*. Mimo to w warstwie tekstowej powieści łatwo dostrzec obecność terminologii i motywów biblijnych, które ogólnie można określić nazwą sakrologicznych. W tym kontekście

¹ A. Stasiuk, *Mury Hebronu*, Wołowiec 2011, s. 111.

² M. Nurowska, *Drzwi do piekła*, Kraków 2012, s. 6 i 7.

³ M. Orski, *Autokreacje i mitologie (zwięzły opis spraw literatury lat 90.)*, Wrocław 1977, s. 51.

zasadne wydają się rozważania nad rolą owych motywów w przywołanych dziełach, tym bardziej, że problematyka religijna jest w nich nieobecna.

W książkach Stasiuka i Nurowskiej świat za kratami jawi się jako wyalienowane terytorium, przestrzeń hermetyczna, piekło na ziemi. W katolicyzmie podstawowym paradygmatem piekła jest jego wieczność, co skutkuje przekonaniem, że „kara piekła polega na wiecznym oddaleniu od Boga, gdyż wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie”⁴. W szerszym kontekście kulturowym piekło stanowi tradycyjne przeciwieństwo nieba, ciemny świat podziemny i miejsce, w którym zmarli grzesznicy znoszą męki wieczne. Tak jak niebios są siedzibą bogów lub Boga, piekło jest państwem rządzonym przez bezlitosnych władców podziemi lub diabła. Już w religiach przedchrześcijańskich opisywano świat podziemny jako miejsce mroczne i ponure, gdzie najgorsi przestępcy (bezbożnicy) ponoszą kary, lecz nie mają tam wstępu ludzie żywi⁵. W *Murach Hebronu* Stasiuka i *Drzwiach do piekła* Nurowskiej więzienie zostało ukazane jako miejsce przesiąknięte złem, przemocą i najbardziej prymitywnymi regułami panującymi między ludźmi – upodobnione do piekła. W wizji twórców posiada ono określoną strukturę (przedsionek piekła, piekło właściwe i czyściec, który w odróżnieniu od tradycji chrześcijańskiej jawi się w tej prozie jako pierwszy segment krainy ciemności). Bez wątpienia jest to przestrzeń specyficzna, jednak nie w znaczeniu teologicznym, nadprzyrodzonym, ale typowo ziemskim, egzystencjalnym („żeby

przetwać, trzeba się przystosować”). Kategorie metafizyczne, funkcjonujące w obrębie tradycji i nauki chrześcijańskiej, zostały wykorzystane przez Stasiuka i Nurowską do stworzenia obrazu fizycznego, realnego, do oddania rzeczywistości piekła doczesnego, podobnego/tegożsamego w ich oglądzie z wizją inferna nieziemskiego.

Rzeczywistość więzienną w utworze Stasiuka poznajemy na kilka sposobów. Treść pierwszego rozdziału przypomina strumień świadomości w wydaniu aresztanta. Kolejne (tytułowane) sugerują, że jest to jakby podsłuchiwana relacja, obserwacja więziennego życia zza ścian celi. Z kolei *Opowieść jednej nocy* to opowiadanie starego więźnia-recydywisty zrealizowane w narracji pierwszoosobowej. Ta formalna różnorodność perspektyw obserwacyjnych pozwala dokładnie wniknąć w przedstawioną przez autora rzeczywistość, a nawet więcej, w podmiotowość wykreowanych przez niego bohaterów, ich sposób zachowań, stosunek do świata za kratami, popełnione winy, życie w ogólności.

Ci, których spotykam, wciąż o karze. Mówią coś o karze. Że są powody, dla których zrobiono z nimi to samo, co ze mną. Mówią, że odebrano im wszystko i dlatego idą korowodem, parami lub oddzielnie w zakamarkach tego miejsca. Ciała z powyrywanyimi duszami? Dusze bez ciał? Nie potrafię tego zrozumieć. Kiedy patrzę, widzę, że są tym samym co ja. Ich wargi poruszają się. Wypowiadają słowa. Ich ręce. Ich nogi. Nie są trupami. Na pewno. Nie umierają. Stoją pionowo. Mówią, że pozbawiono ich wszystkiego. Nic nie pozostawiono. To zapewne

⁴ Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1035.

⁵ Zob. H. Biedermann, *Piekło*, [w: tegoż] *Leksykon symboli*, tłum. J. Rubinowicz, Warszawa 2001, s. 277-278.

klamcy. Albo ulegli jakiemuś zbiorowemu przywidzeniu i wciąż powtarzają te same płaczące słowa. Kim byli, zanim się tu znaleźli? Kim byli i co posiadali? Co pozostało za drzwiami? Czego żałują? Ja jestem cały. Bez uszczerbku. Od okna do drzwi od drzwi do okna. Nie mogę słuchać gadaniny o zabranych najlepszych latach. Moje lata są takie same. Niosą siebie. Uginam się pod ciężarem mięsa i krwi. I nic mnie nie opuściło. Nie opuścił mnie lęk. Lęk przed śmiercią. Tutaj jest wiele czasu. Czas wydłuża się nieskończenie. Oni rozpaczają z tego powodu. Ja czuję się bezpiecznie⁶.

Najwięcej informacji o życiu przestępczym dostarcza w książce Stasiuka retrospektywno-poglądowa opowieść starego więźnia z *Opowieści jednej nocy*. Kolejne życia kryminalisty obejmują: pierwszą i kolejne kradzieże, patologiczne relacje z matką alkoholicką, poprawczak, wykorzystywanie zaślepienia zakochanych kobiet, meliny, wódkę, brutalne przesłuchania i specyficzne pojmowanie zasad więziennych. Relacjonujący te wydarzenia pełni w dziele Stasiuka rolę nauczyciela-przewodnika dla młodego i niedoświadczonego jeszcze więźnia. Dla „małolata” opowiadacz jawi się nie tylko jako gawędziarz, ktoś wypełniający snutymi historiami czas za kratami, ale przede wszystkim jako więzienny mędrzec posiadający pełną wiedzę o świecie za murami i ludziach go tworzących.

– Nie dygaj, nic nie dygaj, małolat. Puszka jak puszka, ani lepsza, ani gorsza. Nie dygaj, ale nie myśl sobie, że to pączki u cioci. Pączki u cioci się skończyły, tam, na sali, kiedy słuchałeś

wyroku. Już tam powinienesz wiedzieć, że cię nie ma, że jest ktoś inny. Umarł król, niech żyje król – jak nawijają Anglicy. Kumasza? Po nadziei i po świętach, i po herbacie, i po regatach, i po czym tam jeszcze. Wszystko w porządku, wszystko od nowa. Przyzwyczaisz się. To przychodzi szybko i bezboleśnie. Tylko nie licz, nie skreślaj jakichś głupich kurewskich dni w kalendarzu, nie bądź aż takim bezmózgiem. Odsiaduj swoje, każdy dzień od nowa, i myśl raczej o wczorajszym niż o jutrzejszym. Nie ma cię za murem, nie ma cię w przyszłości, nie ma cię na wolności. Jesteś tu i żyj tu. Ja ci to mówię. Możesz mi wierzyć⁷.

Brutalizacja życia w więzieniu pociąga za sobą brutalizację języka więźniów, a w związku z tym zwulgaryzowanie języka książki. Twórca nie unika wulgaryzmów i fizjologicznych opisów ciał, nie szczędzi także naturalistycznych przedstawień aktów seksualnych. W relacji starego więźnia zauważalne są elementy gwary więziennej pełne słów zgrubień typu „fikoł”, „Mandżur”, „plater”, „buzala” czy „czaszkowość”. Wszystko to sprawia, że świat za kratami jawi się jako rzeczywistość osobna, zasklepiona w przemocy i respektowaniu brutalnych praw zrodzonych w jej immanentnym krwioobiegu. Relacja z pierwszej ręki, jaką otrzymujemy z opowiadania doświadczonego przestępcy, więziennego rutyniarza, pełna jest pouczających przykładów dla młodego więźnia. Można ją nawet uznać za rodzaj wtajemniczenia w rzeczywistość za murami. Z opowieści tej wyłania się obraz więzienia jako organizmu niejednorodnego, dzielącego się na przedsiónek piekła (poprawczak) i właściwe inferno, czyli zakład karny.

⁶ A. Stasiuk, dz. cyt., s. 6.

⁷ Tamże, s. 37.

Warto jednak zwrócić uwagę, że dla re-latora z *Opowieści jednej nocy* to właś-nie poprawczak stanowi prawdziwe piekło.

A ja ci powiem, małolat, że zakład to jest piekło, które ludzie wymyślili dla lu-dzi. Takie sobie nieduże piekiełko. Popatrz tutaj, stare diabły są zmęczo-ne, zużyte, szczerbate. A tam [w po-prawczaku], tam aż kipi, aż się kotłuje. Dzieciakom się wydaje, że im mocniej nienawidzą, tym są silniejsze⁸.

Metodą umożliwiającą funkcjonowanie w tej przestrzeni jest obserwacja i umiejętność przystosowania: „*Vide cul fide. (...) Patrz i ucz się*”⁹. Należy jednak zauważyć, że dla bohaterów wykreowanych przez Stasiuka – pen-sjonariuszy zakładu karnego – piekło nie ogranicza się wyłącznie do rzeczy-wistości za kratami. Piekłem jest tak-że, a może nawet przede wszystkim, świat ludzi wolnych. W przekonaniu bohaterów *Murów Hebronu* nie ma zasadniczej różnicy między przestrze-niami wolności i zamknięcia. W każdej z nich funkcjonują te same prawidła ży-cia: przemoc, nieufność, zakłamanie, zdolność przystosowania się do okre-szonych warunków.

W książce Stasiuka egzystencja została sprowadzona do poziomu so-matycznego – zaspokajania najbar-dziej podstawowych potrzeb fizjolo-gicznych.

Grunt, że jest czaj i szlugi. Reszta jest nieważna. Jak posiedzisz dłużej, to się przekonasz, że tak jest. Resz-ta niewiele znaczy. (...) Tak, tak, ma-lolat, kryminał to takie samo życie jak na wolności, tyle tylko, że masz mniej miejsca do chodzenia i brak dziwek¹⁰.

Wychodzę. Małolat, jakie to ma znaczenie? Że wsiądę dziś do pociągu, popatrzę na normalnych ludzi? A oni będą patrzeć na mnie, jak na nie wia-domo co, bo w mróz się pałętałem w marynarce? To wszystko betka.

Tu czy tam. Nie potrafię ci dobrze tego wytłumaczyć, ale to jest tak, jak-by nie było różnicy. Żadnej. Ludzie z wolności myślą, że świat jest ciapnięty na pół. Tu więzienie, a tam wolność. (...) Do więzienia idzie się tylko raz. Ten pierwszy. Potem już nie ma wię-zienia. Wolności też nie ma. Wszystko jest równo¹¹.

Opis rzeczywistości świata za kra-tami przynosi również wydana w 2012 roku powieść Nurowskiej *Drzwi do pie-kła*. Podobnie jak w przypadku *Murów Hebronu* Stasiuka także i w tym dziele trudno jest określić granice przedsta-wionego przez pisarkę inferna, zwłasz-cza jeśli uświadomimy sobie istnienie powiedzenia, że „piekło jest na ziemi”. Dla bohaterki powieści nie istnieją na-wet jego kręgi. Ona w nim jest.

Odkąd znalazłam się za kratami, ciągle zadawano gwałt mojej naturze, odcięta byłam od tego, co kochałam i co było dla mnie ważne. Nie miałam tu moich książek, płyt, bez których nie potrafiłam przeżyć dnia. (...) Teraz zo-stałam od wszystkiego odcięta. Ode-brano mi też prywatność¹².

Życie po drugiej stronie więzien-nego muru poznajemy w *Drzwiach do piekła* za sprawą głównej bohater-ki, Darii Tarnowskiej. Więzienie zo-stało nakreślone przez autorkę jako rzeczywiste piekło kobiet uwikłanych w skomplikowane zależności oparte na seksie, władzy i pozycji w hierarchii

⁸ Tamże, s. 42.

⁹ Tamże, s. 99.

¹⁰ Tamże, s. 98.

¹¹ Tamże, s. 154.

¹² M. Nurowska, dz. cyt., s. 57-58.

skazanych. W powieści Nurowskiej tak samo jak w książce Stasiuka przymoc fizyczna i psychiczna, homoseksualne związki i szemrane interesy stanowią codzienność, szarą rzeczywistość więziennej egzystencji. W celi spotykają się – podobnie jak u Stasiuka – niemal wszystkie typy ludzkie, poczynając od brutalnych prymitywów do zagubionych ofiar własnych błędów życiowych.

*Powiem ci słowo o twoich współwięźniarkach. Ty masz największy wyrok, oprócz ciebie w celi będą jeszcze cztery kobiety. Dwie z nich to tak zwana para, są zajęte sobą i nieszkodliwe, obie złodziejki, recydywistki. Trzecia to nietypowa, jak je tu nazywamy, bo zrobiła manko. Siedzi tu od trzech miesięcy. Starsza kobieta, nikt jej nie zażepia. Uważaj na ostatnią, to zdeklarowana lesba. Właśnie wyszła na wolność jej faworytka, więc jest wściekła jak osa. Ma cały harem, ale tamtą chyba kochała. Może okazać się nieprzyjemna. Zachowuj się tak, jak radziłam, nie dopuść jej za blisko, nic o sobie nie mów. Milczenie tutaj jest złotem! I nigdy się nie skarż nikomu z personelu, bo zostaniesz okrzyknięta kapuś i drogo za to zapłacisz*¹³.

W analizowanych utworach zasady życia w zamknięciu regulowane są przez dwa niezależne od siebie kodeksy: zewnętrzny czyli administracyjno-prawny i wewnętrzny, stworzony przez więźniów. W powieści Nurowskiej, podobnie jak w *Murach Hebronu* Stasiuka o poziomie i sposobie życia w przestrzeni izolacji decyduje ta sama maksyma: „patrz, słuchaj, milcz”.

Lata izolacji w areszcie śledczym odczyły mnie samodzielnego myślenia. Decydowano o wszystkim, co mi

*było wolno, a czego nie. I ja się na to godziłam coraz chętniej, klucz obracający się w zamku mojej celi stał się gwarantem bezpieczeństwa. Nikt tutaj nie mógł wejść, nikt nie mógł ode mnie niczego wymagać ani niczego oczekiwać*¹⁴.

Dla bohaterów wykreowanych przez Nurowską i Stasiuka piekło nie jest kategorią odnoszącą się wyłącznie do przestrzeni zakładu karnego lub jakiegokolwiek innego konkretnego obszaru i miejsca. W *Drzwiach do piekła* odsłania tę prawdę charakterystyczny manewr kompozycyjny, polegający na tym, że narracja składa się z dwu płaszczyzn czasowych: czasu rzeczywistego, w którym pomiędzy ścianami więziennych cel skazane kobiety toczą walkę z innymi więźniarkami, z samymi sobą, z wyrzutami sumienia oraz partii retrospekcyjnych, które krok po kroku wyjaśniają przyczyny zbrodni głównej bohaterki. Brak podziału na rozdziały i mniejsze jednostki tematyczne nie rozczłonkowuje materiału fabularnego, co pozwala na swobodne pokonywanie wymiarów czasowych, przenoszenie się z jednego miejsca do drugiego, wędrówkę od człowieka do człowieka, przypomina pojmowanie życia jako jednego płynącego strumienia zdarzeń. Zastosowany przez pisarkę chwyt literacki można interpretować jako sygnał-informację, że życia nie można dzielić czy dokonywać jego fragmentacji. W powieści Nurowskiej dziś wypływa z wczoraj, a jutro jest konsekwencją dzisiaj. Dlatego też od samego początku czytelnik śledzi akcję rozgrywającą się za więzennymi kratami przemieszaną z obrazami o charakterze retrospektywnym. W powieści oba przekazy wzajemnie się

¹³ Tamże, s. 9.

¹⁴ Tamże, s. 206.

na siebie nakładają, co sprawia, że piekło życia głównej bohaterki w więzieniu jest zespajane z piekłem jej życia małżeńskiego, opartego na niebezpiecznej i wyrafinowanej grze uczuciami, niewierności, manipulacji i wykorzystywaniu drugiej osoby. Autorka wzorem Prousta pozwala odbiorcom na przechodzenie od teraźniejszości do przeszłości dzięki uwalnianiu retrospekcji przez impulsy emocjonalne. Rozmowa ze współlokatorką z celi, miłosna scena z udziałem więźniarek, tytuł książki z bibliotecznej półki przenosi czytelnika do wydarzeń z przedwieziennego życia głównej bohaterki – życia pełnego rozczarowań, porażek i uwikłań. *Drzwi do piekła* stanowią dzięki temu historię o tym, jak łatwo trafić z jednego piekła do drugiego i jak w każdym z nich trzeba walczyć o przetrwanie.

Dla Darii Tarnowskiej i bohaterów z książki Stasiuka metodą ocalenia okazuje się ucieczka w głąb siebie, w alternatywną do realnej rzeczywistości przestrzeń osobistych przeżyć, wspomnień i doświadczeń.

*Ja wchodziłam w ten świat, jednocześnie pozostając gdzieś na zewnątrz. Tak jak poradziła mi Iza, stworzyłam wokół siebie przestrzeń ochronną, utrzymywałam swoje współtowarzyszki na dystans, niby trzymałyśmy sztamę, mówiłyśmy sobie po imieniu, ale one nigdy nie uznały mnie za swoją. Zauważyłam, że ilekroć się pojawiałam, nawet w ich wzajemne stosunki wkładał się element gry, zupełnie jakby chciały lepiej wypaść w moich oczach, a także w swoich własnych. Zaczęłam pełnić rolę takiego lustra przy drodze...*¹⁵

W przekazie Stasiuka – odmiennie jak w powieści Nurowskiej – odcięcie się, odseparowanie jednostkowej jaźni od tego, co na zewnątrz uzyskało formę metafory. W tym kontekście istotnego znaczenia nabierają tytułowe *Mury Hebronu*, dlatego warto dokonać wnikliwej analizy tego motywu biblijnego.

Dzisiejsze miasto Hebron (arb. *Al-Khalil*) jest największym miastem na Zachodnim Brzegu i drugim co do wielkości, po Gazie, miastem na terytoriach palestyńskich. Położone jest w paśmie wzgórz w południowej Judei (około 930 m n.p.m.) około 30 kilometrów na południowy zachód od Jerozolimy i około 37 kilometrów na północny wschód od Beer-Szeby. Miasto zamieszkuje ponad 250 000 Palestyńczyków, pośród których, w pilnie strzeżonej przez żołnierzy Izraelskich enklawie, żyje około 800 żydowskich osadników.

Najstarsze wzmianki pisane o Hebronie pochodzą ze źródeł biblijnych. Nazwa Hebron (hbr. *hebrón*) pojawia się ponad 60 razy w Biblii Hebrajskiej. Występuje również w greckim tekście 1Mch 5,65 (gr. *Χεβρων*). Nie jest jednak wzmiankowana na kartach Nowego Testamentu. Hebrajska nazwa miasta nawiązuje do idei stowarzyszenia, czy też sprzymierzenia (hbr. *hbr* – „towarzysz”, „kolega”)¹⁶. Do tej samej idei nawiązywała być może również pierwotna nazwa tego miejsca, wspomniana po raz pierwszy w Księdze Rodzaju w kontekście śmierci Sary, żony Abrahama: „Zmarła ona w Kiriāt-Arba, czyli w Hebronie, w kraju Kanaan” (Rdz 23,2). Wyrażenie „Kiriāt-Arba”¹⁷ oznacza dosłownie „miasto Arby”, który to Arba,

¹⁵ Tamże, s. 144.

¹⁶ Zob. F. Brown, S. R. Driver, Ch. A. Briggs, *The Brown-Driver-Briggs Hebrew and English Lexicon: With an Appendix Containing the Biblical Aramaic*, Peabody 2005, s. 289.

¹⁷ W Ne 11,25 występuje również forma *Kiriāt-Haarba* różniącą się od formy klasycznej obecnością rodzajnika określonego *ha*. Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z: *Biblia Tysiąclecia (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych)*, Poznań 1997.

jak wyjaśnia Księga Jozuego, „był największym mężem wśród Anakitów” (Joz 14,15). Ponieważ jednak hebrajskie słowo „arba” może także oznaczać liczebnik „cztery” stąd pojawiają się hipotezy, według których nazwa „Kiriāt-Arba” – „Miasto czterech” – nawiązuje do czterech osiedli, które połączyły się w jedno miasto (por. Joz 15,54; 2Sm 2,3)¹⁸. Co ciekawe, w Biblii znaleźć można również wzmiankę dotyczącą daty powstania Hebronu. Jest ona o tyle istotna, że umiejscawia powstanie miasta w kontekście szerszej historii starożytnego Bliskiego Wschodu: „Hebron został zbudowany siedem lat wcześniej niż Soan w Egipcie” (Lb 13,22). Soan jest alternatywną nazwą egipskiego miasta Tanis. Miasto to przez dziesięciolecia identyfikowane było z Avaris/Pi-Ramessē – miastem, którego powstanie wiąże się z inwazją i panowaniem Hyksosów w Egipcie w XVII-XVI wieku przed Chrystusem. Czasowa zbieżność powstania obu miast, o której wspomina Księga Liczb stała się dla egzegetów okazją do twierdzenia, że za powstaniem Hebronu również kryją się Hyksosi, i że pomiędzy oboma miastami musiało istnieć podobieństwo kulturowe i religijne¹⁹. Współczesne badania wykazały jednak, że Soan/Tanis i Avaris/Pi-Ramessē to dwa różne miejsca.

Ponadto, wykopaliska archeologiczne niezbicie dowodzą, że Soan/Tanis nie było zamieszkane aż do czasów XXI dynastii (1070-946 p.Ch.)²⁰. W ten sposób również biblijna data powstania Hebronu musi być zrewidowana. Zdaniem Nadava Na'aman'a, wyrażenie „został zbudowany” użyte w Lb 13,22 odnosi się raczej do rozbudowy obydwu ośrodków (Hebronu i Soan) związanej z przekształceniem ich w stolice²¹. W przypadku Hebronu proces ten wiąże się, być może, z panowaniem Dawida, o którym wspomina 2 Księga Samuela: „W chwili objęcia rządów Dawid miał lat trzydzieści, a rządził lat czterdzieści. Judą rządził w Hebronie lat siedem i sześć miesięcy, w Jerozolimie zaś całym Izraelem i Judą rządził lat trzydzieści trzy” (2Sm 5,4-5)²².

Na kartach Pisma Świętego Hebron pojawia się po raz pierwszy w Księdze Rodzaju, w kontekście opowiadania o Abrahamie. Księga wspomina, że posłuszny poleceniu Pana, „Abram zwinął swe namioty i przybył pod Hebron, gdzie były dęby Mamre. Osiedliwszy się tam, zbudował ołtarz dla Pana” (Rdz 13,18). Hebron i dęby Mamre stają się nie tylko miejscem zamieszkania, ale również sceną istotnych wydarzeń w życiu Patriarchy: to tutaj gości on trzech tajemniczych przybyszów, którzy przynoszą mu

¹⁸ Średniowieczni komentatorzy żydowscy twierdzili, że Kiriāt-Arba zostało nazwane Hebronem ze względu na to, że dusze spoczywających w tym miejscu są ze sobą zjednoczone w raju. Zob. E.G.H. Kraeling, *The Early Cult of Hebron and Judg. 16:1-3*, „The American Journal of Semitic Languages and Literatures” 1925, nr 41.3, s. 174.

¹⁹ Zob. tamże. Podobne opinie znaleźć można również w: W. F. Albright, *From the Stone Age to Christianity*, Garden City, NY ²1957, s. 242-243; H. H. Rowley, *From Joseph to Joshua*, London 1950, s. 74-77.

²⁰ Zob. N. Na'aman, „Hebron was Built Seven Years Before Zoan in Egypt” (*Numbers XIII 22*), „Vetus Testamentum” 1981, nr 31.4, s. 488-489.

²¹ Zob. tamże, s. 489.

²² Choć w rzeczywistości przeniesienie stolicy Egiptu do Soan/Tanis o kilkadziesiąt lat poprzedza panowanie Dawida (ok. 1010-970 p.Ch.), to jednak należy pamiętać, że redaktorowi biblijnemu nie chodzi o precyzyjne dane chronologiczne, ale raczej o ukazanie pewnej zbieżności wydarzeń rozgrywających się w Egipcie i Palestynie.

zapowiedź narodzin długo oczekiwanego potomka (Rdz 18), to w Hebronie umiera i zostaje pochowana Sara, to tutaj wreszcie „w późnej lecz szczęśliwej starości”, „sył życia Abraham połączył się ze swymi przodkami” i został pochowany w grocie Makpela obok swej żony Sary (Rdz 25,7-10)²³. Grota ta, według tradycji biblijnej, stała się również miejscem pochówku kolejnych patriarchów – Izaaka i Jakuba (Rdz 35,27-29; 50,13).

Jak zostało wyżej wspomniane Hebron odegrał ważną rolę w historii Dawida. To właśnie w tym mieście posłuszny poleceniu Boga zamieszkał Dawid wraz z dwiema swymi żonami (2Sm 2,1-2), tutaj rodzi się jego synowie (2Sm 3,2-5). To do Hebronu przybyli ludzie z Judy by namaścić Dawida na króla nad domem Judy (2Sm 2,4), to tutaj wreszcie Dawid został namaszczony na króla nad całym Izraelem (2Sm 5,1-3). Hebron wspomniany jest również w opowiadaniu o rebelii, jaką przeciw swemu ojcu – właśnie w Hebronie – rozpoczął Absalom (2Sm 15,7-12). W historii monarchii izraelskiej po raz ostatni Hebron wspomniany jest w kontekście prac fortyfikacyjnych, jakie w miastach Judy przeprowadził Roboam – syn Salomona po oderwaniu przez Jeroboama pokoleń północnych (2Krn 11,5-12).

Biorąc pod uwagę chronologię ksiąg biblijnych, ostatnią wzmiankę na temat Hebronu znaleźć można w Pierwszej Księdze Machabejskiej. Wspomina ona, że w czasie swojej wyprawy przeciw „synom Ezawa”, Idumejczykom, Juda Machabeusz wraz ze swymi braćmi „zdobył Hebron i przynależne miejscowości, zburzył

jego umocnienia, a wieże wokoło spalił” (1Mch 5,65). Z literatury żydowskiej z I wieku po Chrystusie dowiadujemy się, że ten sam los spotkał Hebron w czasie Pierwszej Rewolty Żydowskiej. Józef Flawiusz wspomina, że miasto zdobyte i spłądrowane w początkowej fazie rewolty przez Szymona Bar Giorę (*B.J.* IV 529) zostało odbite i spalone przez wojska rzymskie pod wodzą Wespazjana (*B.J.* IV 554). W IV wieku Euzebiusz z Cezarei nazywa je „dużą osadą” (*Onom.* 6,8). Pielgrzym z Piacenzy wspomniął około roku 570, że w Hebronie do bazyliki z czterema portykami schodzą się chrześcijanie i Żydzi. Oddzieleni od siebie barierą „ofiarowują wiele kadzidła”²⁴. Ciekawą informację pozostawił również biskup Arkulf, który odwiedził miasto krótko po zajęciu go przez wyznawców Mahometa około roku 680. Pisał on: „Hebron, które zwie się też Mamre, było niegdyś stolicą Filiśtynów oraz siedzibą gigantów. Potem Dawid rządził tam siedem lat. Obecnie, jak zaświadcza święty Arkulf, nie ma ono żadnych murów. Widać tam tylko nieco śladów ruin po zniszczonym niegdyś mieście. Gdziekolwiek spotkać tu można siola i wioski wzniesione w prosty sposób po części wewnątrz, po części na zewnątrz resztek zniszczonych murów w szczerym polu”²⁵. Pod panowaniem islamskim, ze względu na grób Abrahama – „Przyjaciela Boga”, miasto stopniowo nabierało znaczenia jako trzecie, po Mekce i Jerozolimie, miejsce pielgrzymkowe. Od tego czasu jest ono często wspomniane w źródłach arabskich, dokumentach z czasów krzyżowców, mameluków i epoki otomańskiej.

²³ Egzegeci nie są zgodni co do czasu ostatecznego ukształtowania się biblijnej tradycji o Abrahamie. Bez ryzyka pomyłki można jednak stwierdzić, że tekst Księgi Rodzaju jest o kilkaset lat późniejszy niż wydarzenia, które opisuje.

²⁴ P. Iwaszkiewicz (red.), *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.)*, Kraków 1996, s. 258-259.

²⁵ Tamże, s. 320.

Nieco zadziwiający jest fakt, że tak bogata historia Hebronu, jaką poznajemy z biblijnych i pozabiblijnych źródeł pisanych, znajduje bardzo skromne odbicie w wykopaliskach archeologicznych²⁶. Biblijny Hebron został zidentyfikowany w latach dwudziestych XX wieku przez Williama F. Albrighta, ale wykopaliska na tym terenie rozpoczęły się dopiero w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Były one prowadzone przynajmniej w siedmiu różnych stanowiskach archeologicznych znajdujących się w okolicy miasta Hebron. Uczeni wydają się być zgodni, że Biblijne miasto Hebron należy identyfikować z Tel-Hebron, znajdującym się w dolnej części zbocza Jebel Rumeida. W miejscu tym odkryto fragmenty murów miejskich z różnych okresów epoki brązu. Jak sądzi Avi Ofer, szczyt rozwoju tej części miasta przypada na okres XI-X wieku przed Chrystusem, który odpowiada mniej więcej biblijnemu panowaniu Dawida w tej części Judei²⁷.

Miejscem, które do dziś przyciąga największą uwagę pielgrzymów i turystów oraz wzbudza podziw swym majestatycznym pięknem jest tzw. Haram el-Khalil („Sanktuarium Przyjaciela”). Położone na zboczu naprzeciw Tel-Hebron jest ono identyfikowane z grołą Makpela, którą odkupił Abraham od Efrona Hetyty, by pochować swoją żonę Sarę, gdzie sam został pochowany i gdzie spoczęli jego potomkowie, Izaak i Jakub wraz ze swymi żonami. Sanktuarium, które kryje symboliczne pomniki grobowe Abrahama,

Izaaka, Jakuba, Sary, Rebeki, Lei oraz Józefa ma formę równoległoboku o długości 65 metrów i szerokości 35 metrów. Otoczone jest potężnym murem zbudowanym w czasach Heroda Wielkiego z bloków kamiennych przypominających skalne bloki z muru okalającego plac świątynny w Jerozolimie. Największe z nich mają ponad siedem metrów długości, ponad półtora metra szerokości i prawie metr wysokości²⁸. Każda kolejna warstwa muru cofnięta jest w stosunku do warstwy niższej o około półtora centymetra, dzięki czemu mur nabiera lekkości. Temu samemu służy złamanie gładkiej powierzchni muru przez celowe nieregularności łączy oraz staranną obróbkę powierzchni poszczególnych bloków kamiennych. Potęgę muru zdają się wzmacniać pilastry bez kapiteli, podtrzymujące gzyms, na którym wsparty jest mur blankowany pochodzenia arabskiego. Całości dopełniają minarety znajdujące się kiedyś w czterech narożnikach sanktuarium, z których dziś pozostały jedynie dwa.

Elementy architektury i historii Hebronu stały się inspiracją dla autora książki *Mury Hebronu*. Nie ulega wątpliwości, że biblijne i pozabiblijne świadectwa pisane o tym mieście, a także odkrycia archeologów i pozostałości budowli z czasów Heroda, szczególnie zaś majestatyczna budowla Haram el-Khalil, stają się prawdziwą kopalnią możliwych skojarzeń i interpretacji. Hebron to miasto święte, miasto ucieczki, miasto przyjaciela Boga, ale także mur, który jest dziełem zbrodniczego

²⁶ Zob. J.C.H. Laughlin, *Fifty Major Cities of the Bible. From Dan to Beersheba*, London-New York 2006, s. 147-149.

²⁷ A. Ofer, *Hebron*, [w:] *The New Encyclopedia of Archaeological Excavations in the Holy Land*, red. E. Stern, t. II, New York 1993, s. 609.

²⁸ Zob. J. Murphy-O'Connor, *The Holy Land: An Oxford Archeological Guide from Earliest Times to 1700* Oxford 2008, s. 312.

geniuszu Heroda, a który otaczają jedynie symboliczne *cenotafy* (kamienie nagrobne), wreszcie miejsce zawarcia przymierza, nawiedzenia i złożenia obietnicy.

Wykorzystanie przez Stasiuka motywu biblijnego w kontekście prezentacji form egzystencji więźniów w odizolowanym zakładzie karnym nasuwa myśl o więzieniu jako bezpiecznym Hebronie. Hipoteza ta wydaje się o tyle uzasadniona, że Hebron wspomniany jest w Biblii także w kontekście opowiadań o wędrowce Izraelitów w kierunku Ziemi Obiecanej i o podboju Kanaanu. To z okolic Hebronu i doliny Eszchol zwiadowcy izraelscy przynieśli Mojżeszowi dorodne owoce mające świadczyć o bogactwie ziemi, doktórej zmierzali Izraelici (Lb 13,21-23). Tradycja biblijna jest niejednoznaczna w opisie zdobycia Hebronu przez Izraelitów. Redaktorzy biblijni przypisują niekiedy to zwycięstwo Jozuemu wraz z całym Izraelem (Joz 10,36-37), innym razem pokoleniu Judy (Sdz 1,10) albo też Kalebowi synowi Jefunnego (Joz 14,13-15). Jednak, co ważne, na tym etapie historii narodu wybranego o roli Hebronu świadczył fakt, że był on wybrany jako jedno z tzw. *miast ucieczki*. Nazwa ta oznaczała miejsce, gdzie przed zemstą tzw. *mściciela krwi* mógł się schronić człowiek, który popełnił zabójstwo bez premedytacji (Wj 21,13-14). Miejscem takim było początkowo sanktuarium i ołtarz Pana, stopniowo jednak przybrało ono formę miast ucieczki wyznaczonych dla Izraelitów po obu stronach Jordanu. Przepisy zawarte w Księdze Liczb (35,9-34), Powtórzonego Prawa (4,41-43; 19,1-13) oraz w Księdze Jozuego (20,1-9) określały, że w mieście ucieczki schronić się mógł jedynie

nieumyślny zabójca, podczas gdy morderca umyślny miał zostać wydany mścicielowi krwi. Oceny każdorazowo mieli dokonać starsi miasta. Szukający azylu pozostawał bezpieczny w obrębie miasta aż do sprawiedliwego sądu, poza jego granicami jednak mógł zostać zabity. Do swojej ziemi mógł powrócić dopiero po śmierci arcykapłana, która, jak się wydaje, pociągała za sobą rodzaj generalnej amnestii. Hebron wymieniany jest jako jedno z miast ucieczki dla kapłanów, potomków Aarona (Joz 21,13). Fakt, że Hebron został wybrany na miejsce ucieczki obok takich miast, jak: Kadesz oraz Sychem (Joz 20,7) sugeruje, że być może również tutaj istniało jakieś lokalne sanktuarium, a miasto miało charakter miejsca świętego²⁹.

W takim rozumieniu zakład karny jawiłby się jako azyl, miejsce ucieczki od czegoś gorszego niż fakt zamknięcia, odizolowania.

Jednak bezpieczne mury Hebronu mają w książce Stasiuka przede wszystkim znaczenie metaforyczne i oznaczają emigrację wewnętrzną, ucieczkę do wnętrza siebie, do Hebronu własnej głowy, w świat „głupieja”.

*Miasta są uśpione i przyjazne, wypełnione leniwym poszczekiwaniem nędznych psów rozumiejących mowę kija. Drogi unoszą ustępliwy kurz i osadzają go na sznurowadłach. Nikt nie zastępuje drogi. Przybysz jest tylko przybyszem w minionym czasie i czasie wymyślonym. Nie ma nowin. Ani dobrych, ani złych. Jest nietykalny w przestrzeni zapamiętanej i w przestrzeni stworzonej aktem woli. Ociera się o przedmioty i rośliny, pozwalając im istnieć. Pozwala narodzić się zdarzeniom, lecz nie bierze w nich udziału*³⁰.

²⁹ Zob. R. de Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, tłum. T. Brzegowy, Poznań 2004, s. 175-177.

³⁰ A. Stasiuk, dz. cyt., s. 158.

W powieści Stasiuka motyw biblijnych murów Hebronu można zatem uznać za składnik swoistego – by tak rzec – autorskiego „aparatu kreacyjnego”, służącego do konstruowania ujęć metaforycznych, dla których punktem wyjścia jest konkretna przestrzeń, w tym wypadku pozwalająca się utożsamić z zakładem karnym. Jak zauważyła Dorota Różycka, „chodzi tu nie o taką przestrzeń, którą my często zwykliśmy uważać za scenę wydarzeń, ale taką, która jest ich faktycznym podmiotem”³¹. Również język Stasiuka, tak barwny, soczysty i dosłowny, nie służy jak można by sądzić, tylko stylistycznym popisom. Wydaje się, że w *Murach Hebronu* twórca bardzo świadomie posługuje się obrazami, motywami biblijnymi oraz językiem i jego celem nie jest pokaz sprawności warsztatowej, z pewnością też nie jest jego celem tylko opisywanie rzeczywistości, korespondencja z wnętrza stworzonego przez ludzi piekła, ale uchwycenie tego, co spod rzeczywistości wystaje, jakiegoś „nieznanego”, „tajemnicy”, która domaga się poznania, jakiegoś niewyraźnego, który pragnie się wyrazić. Zdaniem przywołanej już D. Różyckiej, „penetrując obszary przestrzeni, budując jej obrazy za pomocą wyobraźni, Stasiuk dotyka rozmaitych sfer tego, co niewyraźne”³². Myślenie metaforyczne, które w przypadku Stasiuka jest zakorzenione w kategoriach przestrzennych, odgrywa olbrzymią rolę w procesie poznania i możemy dzięki niemu, jeśli już nie zrozumieć, to przynajmniej zauważyć i próbować pojąć to, co pojęciu się wymyka³³.

W podobnym tonie postrzega twórczość Stasiuka M. Orski, stwierdzając, że „specyficzny zmysł narratora w *Murach Hebronu* równie chętnie jak drastyczne obyczajowe szczegóły wychwytuje, komentuje i pointuje uniwersalne czy wręcz archetypiczne obszary świadomości, świadomości cywilizacji końca XX wieku”³⁴. Według badacza, narratora z *Murów Hebronu* pasjonuje i inspiruje nie tylko, a nawet nie tyle egzotyka zbydlęconego peerełowskiego więzienia i otaczające jego enklawę ramy społeczne, ile ponadczasowy, uniwersalny topos ludzkiego doświadczenia izolacji karnej, sama idea odosobnienia, samotności i bytności w warunkach więziennych oraz jej różnorakie implikacje psychologiczne, społeczne i nawet ontyczne³⁵. Mieczysław Orski upodabnia człowieka z celi z książki Stasiuka do człowieka znajdującego się w sytuacji beceketowskiej i to nie w przenośni, ale realnie i docześnie. Literaturoznawca pisał: „W sytuacji beceketowskiej każdy z nas znajduje się zamknięty w domyslniej celi; człowiek Stasiuka jest skazany na dożywocie w konkretnym zamknięciu. Alegoria staje się konkretem”³⁶. W myśl przytoczonych opinii Stasiuk dowiódł w *Murach Hebronu*, że posiadał te sekrety warsztatu literackiego, które zapewniają funkcjonalność stylu i tkanki językowej wobec przedmiotu dociekań autorskich, wobec trudnych często do zwerbalizowania intencji i sugestii. Narrator z powieści Stasiuka przekazuje nam swą wiedzę i doświadczenie czegoś – mamy wrażenie – skrajnie niewyraźnego i jeżeli mu się to udaje,

³¹ D. Różycka, *W poszukiwaniu nieznanego. Przestrzeń i wyobraźnia w twórczości Andrzeja Stasiuka*, [w:] *Literatura polska 1990-2000*, t. 2, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Kraków 2002, s. 298.

³² Tamże.

³³ Por. W. Limont, *Analiza wybranych mechanizmów wyobraźni twórczej*, Toruń 1996, s. 54.

³⁴ M. Orski, dz. cyt., s. 52.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Tamże.

to dzięki użyciu zaskakująco trafnie tu zaadoptowanych narzędzi literackich. O powodzeniu formalnych rozwiązań autora decyduje zatem esencjonalna treściwość przy lirycznej dezynwolturze stylu, precyzja i celność metafor zaangażowanych do kreowania realistycznej, czy raczej quasi-realistycznej, narracji. Dla M. Orskiego, „obcowanie w twórczości Stasiuka z często banalnymi wątkami życia – w przypadku *Murów Hebronu* z rzeczywistością więzienia, zamknięcia, odizolowania – pozwala nam stanąć wobec misterium archetypów i stałych wątków ludzkiej duszy, wobec alegorycznego teatrum ludzkiej wspólnoty”³⁷.

Zdecydowanie mniej górnolotnie oceniła metaforyczność Stasiuka Lidia Burska, która finałowy fragment *Murów Hebronu* – traktujący o imaginacyjnej ucieczce z więziennej celi nie na wolność nawet, ale pod Hebron, wyznaczony niegdyś przez Żydów na azyl dla nieświadomych zbrodniarzy, a w książce Stasiuka będący symbolicznym schronieniem dla krzywdzonych i poniżanych, miejscem bezpieczeństwa i sprawiedliwego sądu – ocenia w kategoriach naiwnego sentymentalizmu³⁸. Dla badaczki sentymentalny jest w tym kontekście „interwencyjny moralizm zawarty w *Murach Hebronu*, streszczający się w banalnym przesłaniu: że domy poprawcze to «piekło i ściek» w patologicznym społeczeństwie. (...) Ponadto ucieczka ze świata bardzo męskich doświadczeń dyskredytuje – zdaniem L. Burskiej – literacki fason Stasiuka – fason takich przecież, co lubią milczeć i «nie płaczą po nocach w poduszkę»”³⁹. Tym niemniej, wykorzystanie przez twórcę motywu biblijnego do kreacji

świata przedstawionego nie tylko wpłynęło na kształt obecnych w nim ujęć metaforycznych, ale także przyczyniło się do stworzenia uwznioślonego obrazu przestrzeni izolacji karnej.

Sprzeczności i paradoksy tkwiące w *Murach Hebronu* przyczyniają się zarówno do polifoniczności odczytań tego utworu, jak również stanowią podstawę do wyszczególnienia różnic w kreacji rzeczywistości więziennej u Stasiuka i Nurowskiej. Nie tylko bowiem język i odmienna rola przestrzeni odróżniają te dwa obrazy świata za kratami. W przeciwieństwie do książki Stasiuka *Drzwi do piekła* to rzecz o kobietach i do kobiet w szczególności kierowana, chociaż rzadka dla prozy kobiecej jest przestrzeń, w której rozgrywa się akcja powieści (żeński zakład karny). Powieść Nurowskiej to książka o miłości, nienawiści, a więc w pierwszej kolejności o emocjach i uczuciach. To także książka o walce wewnętrznej i przemianie duchowej. Narracja została tu poprowadzona w taki sposób, że jej kształt przypomina wielki potok myśli głównej bohaterki, wypowiedziany jakby jednym tchem, co zbliża taką formę literacką do spowiedzi. Więzienie w Kowańcu zostało ukazane przez autorkę jako miejsce szare, przygnębiające i pełne ludzkich dramatów. Ale jednocześnie jest to przestrzeń, w której – w odróżnieniu od obrazu jaki spotykamy w książce Stasiuka – dokonują się „prawdziwe cuda”. Więźniarki z kart powieści Nurowskiej przechodzą niewiarygodne przemiany, ludzkie bestie odkrywają w sobie pokłady łagodności i dobroci, całkowicie załamane bohaterki odnajdują nagle sens życia. A pomocą – jak się okazuje – służą

³⁷ Tamże, s. 56.

³⁸ Zob. L. Burska, *Sprawy męskie i nie*, „Teksty Drugie” 1996, nr 5, s. 38-39.

³⁹ Tamże, s. 38.

lektury dramatów Czechowa i zabawa w teatr, bo właśnie swoistą biblioterapię i teatroterapię stosuje na swoich współtowarzyszach niedoli – a także na personelu więziennym – Daria Tarnowska. Nie przekonują w związku z tym wykreowane przez autorkę więzienne losy głównej bohaterki, która jakimś szczęśliwym trafem zjednuje sobie sympatię, a nawet w pewnym momencie stanowi autorytet wśród współwięźniarek, co może dziwić zważywszy na sklasyfikowanie jej na wstępie jako „frajerki”. W książce Stasiuka awans z „frajerstwa” do więziennej prosperity byłby niemożliwy. W *Murach Hebronu* układ więziennej hierarchii to element immanentnego i jednocześnie bezwzględного kodeksu skazanych.

Tutaj wszystko jest proste. Żeby nie być cwel, trzeba dymać cweli. Żeby nie być frajerem, trzeba gnębić frajerów. A przynajmniej nie wolno bać się tych spraw. Przypieniasz pierwszy raz, to możesz przypieniać i drugi. Przypieniasz w małej sprawie, to możesz przypieniać i w dużej. Nie ma litości. Litość to zbrodnia. Codziennie musisz sobie to powtarzać. Codziennie. Dwa razy dziennie. Rano i wieczorem. Kryminał jest dla sztywnych chłopaków. Kryminał dla sztywnych chłopaków jest jak drugi dom. Co ja gadam, drugi. Pierwszy. A w domu musi być porządek. Tyle ci powiem, mała. Tylko tyle. Pozwól rządzić frajerstwu, a zobaczysz, co się będzie działo. Każdy będzie sprzedawał każdego. Za byle gówno. Za dodatkowe widzenie, za dodatkową paczkę, za pochwałę w raporcie jakiegoś pierdolonego oddziałowego. Tylko strach. Nic innego. Ta cała banda frajerów boi się administracji, ale boi się i nas.

*Nas boi się bardziej. (...) Kryminał jest dla tych, co wiedzieli, że do niego trafią. (...) Kryminały zbudowali specjalnie dla nas i my sobie będziemy je urządzać. Powoli to zrozumiesz*⁴⁰.

W wizji Stasiuka przestrzeń za kratami stanowi rzeczywistość bez upiększeń – prostą i bezlitosną – chociaż należy się zgodzić z L. Burską, że wykreowany w *Murach Hebronu* świat na krawędzi objawia się także jako „świat obłudy, słabości i samoobronnych gestów, rodzaj rzeczywistości zrekompensowanej, w której wolność, władza i siła okazują się często tylko pułapką, iluzją”⁴¹. Życiem więźniów w powieści Stasiuka kierują przymusy zachowań, przymusy ról wynikające z prawa ustanowionego przez skazanych dla skazanych, prawa silniejszych.

W powieści Nurowskiej elementy niepisanego kodeksu więźniów i realia codziennego życia w zakładzie karnym uległy wycieniowaniu. Autorka *Drzwi do piekła* nie do końca odnalazła się w kreowaniu więziennej rzeczywistości, przez co jej proza pozostawia czytelnika obojętnym wobec losów poznanych bohaterów. Zdecydowanie inne emocje towarzyszą lekturze *Murów Hebronu* Stasiuka, który opisał więzienny świat mężczyzn – brudny, grzeszny, wulgarny, brutalny, przesiąknięty szaleństwem. Należy zgodzić się z opinią Pawła Urbaniaka, że „czytając o więzieniu na kartach książki Nurowskiej, można mieć wątpliwości, czy akcja przypadkiem nie toczy się w sanatorium dla kobiet o skołatanych nerwach albo jakichś przedziwnych koloniach dla dorosłych – i jedna scena gwałtu (może zalecenie specjalisty od marketingu) tego wrażenia nie zmienia”⁴².

⁴⁰ A. Stasiuk, dz. cyt., s. 131-132.

⁴¹ L. Burska, dz. cyt., s. 39.

⁴² P. Urbaniak, *Sztampowo o więzieniu*, „Nowe Książki” 2012, nr 5, s. 15.

Tymczasem moje życie zaczęło się toczyć normalnym więziennym trybem, to znaczy chodziłam do biblioteki, spałam, myłam się, przeglądałam jakieś książki. Nie dość, że moje pisanie oddaliło się ode mnie o całe lata, to jeszcze straciłam smak do czytania. Czyjeś myśli ułożone w piękne nawet zdania, co to mnie obchodzi myślałam. To prawda, księgozbiór tutejszej biblioteki był mocno przetrzebiony i z braku pieniędzy nie uzupełniony żadnymi nowymi pozycjami, ale mogłam przecież poprosić stryja o przysyłanie książek. Staruszek mimo moich protestów i tłumaczeń w listach, że wszystko mogę sobie kupić w sklepiu, wysyłał paczki żywnościowe, między innymi cebulę, żebym nie dostała szkorbutu. Moje więzienie pomyliło mu się chyba z więzieniem okupacyjnym⁴³.

Obraz więzienia ukazany przez pisarkę w *Drzwiach do piekła* nie jest wiarygodny. W odróżnieniu od kreacji analogicznego świata w książce Stasiuka (świata-piekła), zakład karny u Nurowskiej jawi się co najwyżej jako czyszciec, w którym więźniarki pokutują co prawda za popełnione winy, ale przede wszystkim pokonują wewnętrzne demony i budują nadzieję na „nowe” życie na wolności. Więzienie w powieści Nurowskiej jawi się jako etap na życiowej drodze bohaterek, potrzebny do uporządkowania osobistych spraw i rozliczenia się z błędów przeszłości. Można je także postrzegać jako „środek” pomagający docenić życie i wolność.

Do stacji szłam piechotą. Drzewa, które witały mnie kilka lat temu nagimi konarami, teraz były zielone, liście nawet lekko pożółkły. Szłam piaszczystą

drogą, czując na twarzy powiew ciepłego, przesiąkniętego zapachem trawy wiatru. To było pierwsze wrażenie po opuszczeniu murów – że na zewnątrz jest mnóstwo powietrza i że jest ono niezwykle wonne. (...) Więc pierwsze moje odczucie na wolności było takie, że świat pachnie! Zanim doszłam do stacji, kręciło mi się lekko w głowie od nadmiaru tlenu. Miałam wrażenie, że bołą mnie płuca. Ale też wydawało mi się, że moje włosy pachną wiatrem, i to było cudowne uczucie⁴⁴.

Piekło z powieści Nurowskiej, czyli wykreowana przez pisarkę rzeczywistość świata za kratami nie przeraża, a diabły przemieniają się w aniołów. Jedynie przeszłość wydaje się niektórym bohaterkom koszmarem i przywołuje skojarzenia infernalne – piekło toksycznych związków międzyludzkich, gwałtów i zbrodni. Więzienie w tym ujęciu jest więc raczej zaledwie „piekiełkiem”, w którym przebywanie nie niszczy w ogólnym rozrachunku wiary w wartość jaką jest wolność – możliwość stanowienia o swoim losie.

Zdecydowanie bardziej groźną (realistyczną) wizję więzienia i świata spotykamy w *Murach Hebronu* Stasiuka. W relacji starego więźnia – jak zostało to już zauważone – pomiędzy przestrzenią zamknięcia i wolności znajduje się znak równości – po obu stronach więziennego muru świat jest tak samo zdeprawowany. Na wolności wydaje się nawet bardziej niemoralny. Świat ten tworzą bezduszni rutyniarze codzienności („frajerzy”), broniący „pełnego koryta” oraz tzw. świętego spokoju. To formułujący akty oskarżenia tacy sami jak w więzieniu bandyci i złodzieje, z tą jednak różnicą, że w przeciwieństwie do kryminalistów

⁴³ M. Nurowska, dz. cyt., s. 204-205.

⁴⁴ Tamże, s. 264-265.

są chronieni przez przełożonych i działają w majestacie obowiązującego prawa. Dla narratora *Opowieści jednej nocy* bardziej uczciwi są prawdziwi mordercy, którzy oferują życie za życie w odróżnieniu od sędziów „skazujących na krawat i opłacających swoje decyzje jedynie bólem dupy na rozprawie”⁴⁵. „Normalne” społeczeństwo zostało zatem w dziele Stasiuka zdegradowane i pomniejszone do rozmiarów więzienia – ukazane jako antywartość. W wyobrażeniach człowieka z marginesu świat po drugiej stronie murów jawi się jako „niemęski półświatek obłądy i zakłamania, stworzony przez słabe i strachem podszyte stado, które swój samoobronny instynkt ubrało w szatę praw, reguł etycznych, godności i urzędów”⁴⁶. Figurą rozsadzającą tę społeczną patologię jest – jak pisze L. Burska – „twardziel idący przez życie bez oporów i wzruszeń jak czołg, który pozycję w świecie zawdzięcza wartościom wymiernym i sprawdzalnym; niezłomności charakteru, fizycznej sprawności i «kozactwu». Jego hierarchię wartości i ocen wyznaczają proste i klarowne normy postępowania oraz czysta matematyka wyrównywanych rachunków – tylko te bowiem przydatne są w życiu będącym nieustanną walką, nie znoszącą słabości”⁴⁷. Metafora świata-więzienia jest u Stasiuka stosunkowo prosta. Odbija się w niej wykoślawiony nietzscheanizm – miejsce nadczłowieka zajmuje wizerunek mocnego mężczyzny, samotnego twardego. Zdaniem przywoływanej już L. Burskiej, „proza Stasiuka nieoczekiwanie odślania paradoksalne cechy tego wizerunku: sentymentalizm oraz kompensacyjną mitomanię bezsilnego, w gruncie rzeczy, silnego faceta”⁴⁸.

A zatem obraz, który wyłania się przed naszymi oczami to wizja świata-więzienia i więzienia-swiata tworzących wspólnie wielkie inferno życia, którego nie rozświetla – jak ma to miejsce w *Drzwiach do piekła* – jakakolwiek nadzieja. W powieści Nurowskiej świat zewnętrzny także określony jest mianem piekła, piekłem – jak udowadnia autorka – może być także jednostkowe życie ludzkie, ale na pewno nie jest ono utożsamiane z więzieniem, gdyż w przestrzeni za kratami możliwość stanowienia o sobie i dokonywania autonomicznych wyborów jest w przeciwieństwie do „normalnego” świata mocno ograniczona.

Andrzej Stasiuk – inaczej jak Nurowska – pisze o mężczyznach, albo dokładniej o męskich sprawach, do których można zaliczyć między innymi: bunt, będący bezinteresownym działaniem i manifestacją wolności oraz niebezpieczne życie na krawędzi. Wydaje się, że z tego też względu *Mury Hebronu* stanowią w dużo większym stopniu niż *Drzwi do piekła* prowokujące i szokujące świadectwo granicznego doświadczenia. Dla Stasiuka więzienie znajduje się wszędzie i o jego istnieniu nie decydują mury, zamki i kraty. W pewnym sensie teza ta widoczna jest również w powieści Nurowskiej, z tą jednak różnicą, że świat wykreowany przez pisarkę (wewnętrzny – więzienny i zewnętrzny – przestrzeń zarezerwowana dla ludzi „wolnych”) podlega konkretnym modyfikacjom, przeobraża się, pozwala odkrywać na nowo. W *Murach Hebronu* ucieczka z więzienia jest niemożliwa ze względu na jego wszechobecność, a życie przypomina egzystencję w piekle, w którym jedyną zmiennością jest przechodzenie

⁴⁵ A. Stasiuk, dz. cyt., s. 113.

⁴⁶ L. Burska, dz. cyt., s. 38.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

z jednego kręgu do drugiego, z więzienia do świata zewnętrznego i z przestrzeni „wolności” do więzienia. Tymczasem Daria Tarnowska z książki Nurowskiej opuszcza więzienie (w znaczeniu dosłownym), a także rozprawia się z piekłem osobistych doświadczeń, dzięki czemu wydobywa się z ustanowionego przez siebie wewnętrznego zamknięcia, wyalienowania, stanowiącego jednocześnie jej pancierz ochronny podczas pobytu w zakładzie karnym. I właśnie ten motyw stanowi najważniejszą różnicę w kreacji rzeczywistości więziennej w analizowanych dziełach. Powieść Nurowskiej – uwzględniając nawet niedoskonałość opisu tej przestrzeni przez pisarkę – w przeciwieństwie do książki Stasiuka ukazuje, że „więzienie-piekło” można pokonać bez względu na jego formę. W *Murach Hebronu* „więzienie-piekło” jest rzeczywistością, której opuścić nie sposób. Można się do niej jedynie dostosować, podporządkować jej prawidłom („być sztywnym chłopakiem”), bądź uciec, ale jedynie w głąb siebie, w bezpieczne mury Hebronu. Bezpieczne? A może warto byłoby zapytać Stasiuka: „A jeśli i tam jest piekło?”.

Jak pokazały przeprowadzone analizy w powieściach Stasiuka i Nurowskiej motywy religijne (piekła, czyśćca, potępienia, biblijny motyw murów Hebronu) stały się komponentami rzeczywistości negatywnej –

świata izolacji więziennej, przestrzeni przekłętej, pękniętej, zdefektowanej. Jednocześnie zostały potraktowane przez twórców wyłącznie jako składniki szeroko pojętej kultury i tym samym oderwane od ich podstawowej znaczeniowości. W tej perspektywie motywy te stały się zaledwie budulcem zamierzonej przez twórców metaforyczności. Przyjęta przez autorów strategia myślowa umożliwiła im wykreowanie odmiennych/oryginalnych w stosunku do funkcjonujących na gruncie teologii koncepcji inferna. Piekło odarte z nadprzyrodzoności stało się w prozie Stasiuka i Nurowskiej elementem świata realnego, ziemskiego. Piekłem jest tu stan zamknięcia, izolacji, poziom relacji międzyludzkich i stosunków społecznych. Dla autorów *Murów Hebronu* i *Drzwi do piekła* motywy sakralne stały się przedmiotami użycia, nie opisu. W wizji twórczej Stasiuka biblijne/tytułowe mury Hebronu stały się metaforycznym obrazem izolacji wewnętrznej pensjonariuszy zakładu karnego, ich ucieczki w głąb siebie, azylu psychicznego. Mamy tu zatem do czynienia z czymś, co – być może? – można określić jako zjawisko „odsakralniania *sacrum*”, traktowania terminologii i motywów religijnych w kategoriach czysto kulturowych, jako tworzyw artystycznych eksplikacji – źródeł opisu rzeczywistości doczesnej.

Ks. dr Grzegorz Głęb – asystent w Katedrze Literatury Realizmu i Naturalizmu (IFP) Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Ks. dr Krzysztof Napora SCJ – asystent w Katedrze Filologii Biblijnej i Literatury Międzytestamentalnej (INB) Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.